

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w alcy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

==== Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary. ====

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Podporucznik Rogalla-Biberstein dowodzi, że powiększenie marynarki niemieckiej nie ma celu, gdyż połączonych sił morskich Rosyi i Francyi, Niemcy nigdy nie dościgną. Potęgą Niemiec opiera się na armii lądowej, która rozstrzygnie o wyniku wojny, bez względu na to, czyby marynarka niemiecka zwyciężyła lub została pobita. Jest to, naszym zdaniem, jedynie rozumne zapatrywanie.

— Cesarz niemiecki dał na powodziańskich i wyrtemberskich po 15,000 mrk. Na kilka godzin przed katastrofą, która się wydarzyła na kolei w pobliżu Celle, przejeżdżał tą samą drogą cesarz. Dowiedziawszy się o wypadku, zażądał od ministra kolei raportu o rozmiarach nieszczęścia. Obecnie bawi cesarz na zamku Wilhelmshöhe. Na cześć cesarza Fr. Józefa wydał cesarz Wilhelm, z powodu 67 rocznicy urodzin jego obiad galowy. Na ćwiczenia jesienne zaprosił cesarz księcia i księżnę Connaught.

— Ambasador Bülow powrócił do Berlina i objął zastępstwo barona Marschalla w urzędzie spraw zagranicznych.

— Zeszłego czwartku odbyło się posiedzenie ministerstwa pruskiego, na którym, jak pisze „Post“, uchwalono przeznaczyć znaczną kwotę pieniężną na mieszkańców, dotkniętych klęską powodzi.

Szwecya. Król szwedzki, Oskar, obchodzić będzie 25-letni jubileusz swych rządów, jako król Norwegii, na dniu 26 września i to w Chrystanii. Do dworów zagranicznych doniósł, iż przyjemnym mu będzie, gdy mocarstwa na tę uroczystość przysłały swych reprezentantów. Uroczystości rozpoczną się w niedzielę, 26 września i potrwać 3 dni. W zamku królewskim odbędzie się wielki bal. W uroczystości jubileuszowej wezmą udział liczni książęta zagraniczni. Cesarz Wilhelm wysłał na jubileusz osobną deputacyą, która uda się do Norwegii na okręcie „Stein“.

Turcya a Grecya. Od kilku dni już Europa nie otrzymuje prawie wcale wieści informacyjnych o dalszym przebiegu układów pokojowych. W piątek odbyła się znowu konferencya ambasadorów, ale dotychczas nie wiadomo nic o jej wyniku. Najważniejszy artykuł traktatu pokojowego (odszkodowanie wojenne) nie jest jeszcze wcale ułożony, a ponieważ Anglia ustawicznie stawia trudności w załatwieniu kwestyi wycofania się z Tesalii, nie można dziś jeszcze przewidzieć, kiedy konferencye te załatwią się z pracami swemi. Tymczasem Turcy spokojnie siedzą w Tesalii, a przypominamy, że już przed dwo-

ma tygodniami, zapowiadano że tylko jedna jeszcze konferencya ambasadorów będzie potrzebna.

Z Małej Azji donoszą pod dniem 16 bm. do „Timesa“, że plemię Kurdów gotuje się do ogólnego buntu przeciw Turkom. W ziemiach sultańskich żyje około 800,000 Kurdów, a w przyległej Persyi około 300,000. Jest to szereg dziki i bitny, przeto nad Turcya zbiera się nowa chmura. We wschodnich wilajetach nakazał sultan ogólną mobilizacyą wojsk, a z tego okazuje się, że bunt istotnie jest w biegu. Malte Brun obliczył, że Kurdowie persey mogą dostarczyć 99 tysięcy zbrojnego chłopca. Ci zaś, którzy żyją pod berłem sultana, stanąć mogą do walki w liczbie o wiele większej; może ich wystąpić do boju przynajmniej 200,000. Ciężka będzie z taką potęgą rozprawa, fraszka wojna z Grekami. — Dochodzą nadto głuche wieści o nowem wrzeniu między Ormianami i licznymi aresztowaniach Ormian carogrodzkich, lecz wieści te są niejasne. Za to donoszą jednoznacznie, że sultan pastwi się nad Młodoturkami, tj. nad partya turecką postępową. Mnóstwo Młodoturków, uchodząc przed prześladowaniem, schroniło się do Paryża. Sultana kazał im przyobiecować łaskę swą i wszelkie bezpieczeństwo, byle tylko do Carogrodu powrócili. Wielu poszło na ten lep, lecz ledwie w Carogrodzie się pojawili, obkoczyły ich całe roje zbirów i wszystkich wtrącono do więzienia. Ponieważ rząd francuski Młodoturkom powrót do ojczyzny doradzał, przeto wiarołomność sultana oburzyła Francuzów i ambasador Cambon ujmuje się za więźniami urzędownie.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiej“.

Z parafii klebarskiej, d. 22. 8. 1897.

Niedzieli zapewne każdy oczekuje, czy pan, czy sluga, czy robotnik. Jedni, żeby odpocząć, drudzy, żeby się do Boga pomodlić i słowa Bożego słyhać. Tak też i parafia klebarska oczekiwała z wielkim żalem tej niedzieli, w której miała usłyszeć z ust naszego szanownego i czeigodnego księdza plebana pożegnalne kazanie. I tak się dziś stało. Z wielkim żalem i płaczem oczekiwaliśmy niedzieli, ale nie dziw, bo jest co żalować i płakać za tak dobrego księdza, bo ręka moja nie jest w stanie określić jego wszystkich dobrodziejstw, które całej parafii są znane. Tak też parafia serdecznie dziękuje szanownemu kapłanowi za wszystko i prosi Pana Boga, żeby mu już na tym świecie wynagrodził do najwyższej godności doprowadził. Nam zaś z pamięci nigdy nie wygasną jego kazania i napomnienia, co daj Boże. Proszę kochanych Czytelników naszej Gazety z parafii Klebarskiej o dokładniejszy list o czynach tego zacnego kapłana, gdyż dopiero rok w tej parafii jestem, a czeigodny ten kapłan już przez ośm lat tu pracował i kościół wystawił i wszystko jest zapłacone, tak, iż długu żadnego nie

ma; datki w parafii zdawały się bardzo szczupłe, lecz czeigodny ten kapłan sam, tysiące na ten cel ofiarował.

Pozdrawiam Redakcyę i wszystkich Czytelników tej Gazety. J. B.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. Alfons Schulz, który po wyświęceniu swoim oddawał się jeszcze studjom teologicznym w Monasterze, został 9-go bm. na podstawie dysertacyi swojej »De psalmis gradualibus« o Psalmach stopniowych — które śpiewano wstępując po 15 stopniach do kościoła Jerozolimskiego, na doktora teologii promovowanym.

Ośmsetna rocznica założenia zakonu Cystersów przypada w przyszłym roku. Albowiem r. 1098 św. Robert z 20 pustelnikami, którzy wedle reguły zakonu benedyktyńskiego żyli, osiadł w Sito (po łacinie Cistersium) pod Dijonem we Francyi, a św. Bernard, który niedługo potem do tego klasztoru wstąpił, do rozszerzenia zakonu cysterskiego najbardziej się przyczynił.

Fulda. Obrady Biskupów pruskich w Fuldzie skończyły się w sobotę po południu. O godz. wpół do 7-mej wieczem odbyło się przy ogromnym napływie wiernych nabożeństwo przy grobie św. Bonifacego, które odprawił Jego Eminencya ks. kard. Kopp, poczem odśpiewano uroczyste »Te Deum«.

Kraków. Rząd austriacki wyznaczył 200 tysięcy florenów na odnowienie kościoła katedralnego na Wawelu.

Ameryka. W Chicago wyświęcił dnia 20-go czerwca ksiądz Arcybiskup Katzer z Milwaukee 3 polskich kleryków, mianowicie M. Dorszyńskiego dla dyecezyi milwauckiej, P. Kurzejkę dla dyecezyi Green Bay i Gronkowskiego dla archidyecezyi chicagowskiej. — W Cleveland odbyło się w ostatnim dniu czerwca w miejscowości Poznaniu uroczyste poświęcenie nowo zbudowanego kościoła św. Kazimierza. W uroczystości wzięły udział towarzystwa kościelne z »Warszawy« i »Krakowa«, a także towarzystwa słowackie.

Na wrzesień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach za 25 fen.

Wieczory teraz już dłuższe, więc i czasu więcej do czytania.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Od 11-go do 24-go września odbywać się będzie w tutejszym kościele ewangelickim i w należącem do niego obwodzie wizytacya szkolna i kościelna pod przewodnictwem generalnego superintendenta p. Braun z Królewea. W tym czasie poświęconą też zostanie nowa ewangelicka kaplica w Stawigudzie.

— Zaciąganie rekrutów nastąpi w tym roku do kawalerji pierwszego korpusu armii i do gwardyi dnia 2-go paździer-

nika, do wszystkich innych pułków 14-go października. Pomocnicy lazaretowi zostaną zaciągnięci 1-go października.

— Kuropatw latoś jest bardzo dużo. Jak gazety poznańskie piszą, dwóch studentów pod Poznaniem zastrzeliło w jednym dniu 260 kuropatw. Mimo to w handlach dziczyzny są kuropatwy jeszcze drogie i żądają za sztukę po 1 marce, w Berlinie nawet po 2 marki.

— Kartofle poczynają na niskich i tłustych gruntach gnić. Na 10 paczków jest 3 do 6 nagnitych i do spożycia niezdatnych. Zapewne długie deszcze w czasie żniw przesiąkły zanadto ziemię i spowodowały gnicie kartofli.

— Królewska dyrekcya kolejowa donosi nam, że nieprawdziwą jest wiadomość, podana przez nas, że robotnikom kolejowym podwyższoną została płaca. Wiadomość tę podaliśmy za innymi gazetami.

— Izba karna tutejszego sądu skazała gospodynię Klarę Hohmann z Kierzlin pod Wartemborkiem na 3 miesiące więzienia za rozmyślne fałszywe zadenuncyowanie niezamężnej Florentyny Biendary o krzywoprzysięstwo.

— Aresztowano tu w sobotę wieczorem za hałasowanie na ulicy rzeźnika Jegodowskiego. W niedzielę rano, po spisaniu protokołu, wypuszczono go na wolność.

— O bandzie złodziejskiej ukrywającej się w lesie sztolpskim donoszą, że składa się ona z 3 do 4 osób, a nie z 12 do 14, jak podawano. Jednego z nich schwytano w Esznowie i odstawiono do więzienia w Gutsztacie. Przy pierwszych przesłuchach nie chciał on wyjawić swego nazwiska, dopiero przy drugich zeznał, że się nazywa Jan Lange i jest synem kowala Lange z Olsztyna, który nie ma się zdziwił, gdy poznał syna swego w opryszkach, który rzeczywiście, jak sam wyznał, popełnił kradzież w Starym Wartemborku, Roznowie, Gadach, Salbkach i Lęgajnach. Towarzyszków swych nie chce on wydać, ale zapewne nie trudno będzie policji ich teraz wykryć.

— Położoną w ulicy Kolejowej w bliskości dworca posiadłość pana Spudicha, kupił za 40 tysięcy marek fabrykant kiszek p. Wagner ztąd.

— Ważne dla każdego jest następujące rozstrzygnięcie sądowe. Niejakis dr. B.

Nie sądź z pozoru.

Było to w roku 1840. Do miasta Cap, położonego w południowej Afryce, przybyło kilku podróżnych, a między nimi jakiś ksiądz angielski, mały, szczupły, na bohatera wcale nie wyglądający. Miejscowi, których gromadka stała na ulicy, przypatrywali się ciekawie podróżnym.

— To nowy misjonarz — rzekł jeden — wskazując wzrokiem księdza, udaje się do kraju Bechuanas.

— Co, ten karzełek? odparł drugi z pogardą. Afryce innych potrzeba misjonarzy!... Tu trzeba walczyć ze słońcem, z dzikimi zwierzętami i z dzikszymi jeszcze ludźmi, gdzież to biedactwo wytrwa tutaj!..

Przybyły ksiądz usłyszał te słowa i podniósł łagodne spojrzenie na mówiącego.

— Niezawsze w wątlm ciele wątl duch mieszka, rzekł.

Lecz ten, co nazwał go karzełkiem, rozśmiał się na cały głos. Ksiądz poszedł dalej, udał się do domu zajezdnego, by odpocząć po drodze. Nazajutrz puścił się w drogę do kraju Bechuanas, którego jeszcze żaden Europejczyk nie znał. Podróż tę odbywał z wielkim trudem; dotarł jednakże w końcu do celu, do wsi Kurunam, leżącej w tym kraju i w niej czas pewien postanowił pozostać, aby rozszerzyć wśród ciemnej jej ludności światło wiary i nauki. Pierwszej zaraz nocy po przybyciu do o-

posłał matce swej list z pięćdziesięciomarkówką papierową jako list zapisany (Einschreibebrief), nie podając, że w liście znajdują się pieniądze. Matka list otrzymała, ale był rozerwany i brakło w nim pieniędzy. Dr. B. zaskarżył pocztę o zwrot pieniędzy, lecz w dwóch instancjach proces przegrał. Sąd przy wyroku wychodził z tego zapatrywania, że poczta tylko w takim razie odpowiada za listy zapisane, jeżeli takowe zaginą. W tym przypadku jednak list doszedł do rąk przeznaczonych, chociaż uszkodzony, dla tego na pocztę nie spada żadna odpowiedzialność. Ogólnie sądzono, że kto każe list zapisać i za to płaci 20 fen., ten chce się nie tylko zapewnić, że list wogóle dojdzie do rąk przeznaczonych, ale także, że dojdzie w dobrym stanie, to jest nienaruszony. Najlepiej pieniądze przesłać osobno, to sprawa będzie zawsze jasną i poczta będzie każdą zgubę musiała do fenyga wypłacić.

* **Jondorf.** W sobotę po południu w czasie burzy trząsł piorun w wieżbę przy starym budynku szkólnym i potrzaskał ją na drzazgi.

* **Klewki.** Zeszłej niedzieli odbyła się tu doroczna uroczystość św. Rocha. Ludu pobożnego z bliższych i dalszych stron zgromadziło się bardzo wiele. Uroczystą mszą św. odprawił bawiący obecnie tu w swych stronach rodzinnych kapłan ze Zgromadzenia księży Zmartwychwstańców z Krakowa, O. Kukliński. Kazanie polskie powiedział nowo mianowany dziekan olsztyński, ks. Teschner, który następnie zbierał kolektę na budowę drugiego kościoła w Olsztynie.

* **Linowo.** W niedzielę przychwycił żandarm w Klewkach dwóch podejrzanych żydków z Polski, którzy żebrali. Odstawiono ich tudotąd, a ponieważ nie ma tu odwachu, wsadzono ich na noc do szpitala, zamieszkałego przez dwie staruszki. Następnego dnia odstawiono wędrusów do Olsztyna, gdzie pokazało się, że mieli papiery w porządku i szli do Polski. Dano im więc wsparcie na drogę i puszczono na wolność.

* **Giławy.** 17-letni syn gospodarski Kaese pojechał do Prajlówka do młyna, gdzie koń obalił się na niego tak nieszczęśliwie, że złamał mu obie nogi. Odwieziono go do lazaretu w Wartemborku.

wej wsi, zbudziły go przeraźliwe krzyki i jęki bolesne, zerwał się wylekły z pościeli i zapytał wchodzącego do jego sypialni sługi, co zgiełk ten znaczy.

— To zwykła rzecz tutaj, odparł zapytany. — Stado lwów nawiedza prawie każdej nocy Kurunam i porywa ludzi. Pewno w tej chwili gospodarują we wsi.

— I nic nie czynicie, aby temu nieszczęściu zapobiedz? — zapytał misjonarz.

— A cóż czynić możemy?

— Oblawę urządzić.

— Na lwy?!... — ze zdumieniem wyrzekł Afrykanin — to niepodobna! Lew, to nie zwyczajny zwierz, to istota niezwykła... Ktoby tam odważył się iść z bronią na niego!

— Ja się odważę — odparł z energią misjonarz.

Afrykanin popatrzał nań z niedowierzaniem, poczem uśmiechnął się złośliwie i nic nie rzekł, ale pomyślał sobie:

— Ty słaby, mały człowiecze, ty byś się ważył na walkę z lwem?... Nie wierzę!

Nazajutrz musiał jednak uwierzyć: misjonarz namówiwszy kilka zuchów i uzbroiwszy się w strzelbę i nóż, poszedł szukać kryjówki lwów; służącego zabrał ze sobą. Niebawem dotarli do tak zwanej dzikiej kniei. Mały, szczupły człowiek szedł śmiało na samym przedzie oddziału, a gdy zdala usłyszeli ryk strasznych zwierząt i ujrzeli jedno z nich wśród zarośli leśnych, mi-

* **Burdąg** (pod Pasymem). Zeszłego tygodnia pewien gospodarz ewangelik wszedł w bagno i przerznął sobie następnie gardło brzytwą. Wyciągnięto go z wody, ale po krótkim czasie zmarł.

* **W Szomwałdzie** jakiś nieznaną człowiek, zdaje się chory na umyśle, błędził za dnia po polach, a około wieczora przyszedł na podwórze pewnego gospodarza i padł tam bez ducha. Władze wytoczyły śledztwo w tej sprawie.

* **Biskupiec.** Duia 20-go bm. odbył się tu targ na bydło i konie, który był bardzo ożywiony. Za bydło rogatę płacono dobre ceny, za świnie 36 do 42 marki za centnar. Handel trwał od wpół do 9-tej przed południem do 4-tej po południu. — W dzień targu skradziono z rynku bryczkę. Złodzieja dotąd nie wykryto.

* **Ustruda.** Znikł tu bez śladu już dnia 18-go bm. 65-letni mularz Adolf Eichler. Zapewne przytrafiło mu się jakie nieszczęście.

* **Wydminy.** Kilka dni temu został napadnięty kupiec P. z Orłowa. Powracając jednokonką wieczorem z pewnej licytacji, napotkał pod Orłowem kilku ludzi z kosami, którzy konia przestraszyli. Koń roztrząsał bryczkę, a P. zdołał zaledwie zeskoczyć. Po zeskoczeniu zabrał się do jednego z napastników i obrobił go porządnie, na to przyłączył się jeden z napastników i zranił pana P. lekko kosą w rękę. Sprawa ta będzie się jeszcze przed sądem rozgrywać.

* **Tylza.** Cesarz podarował pewnej tutejszej dziewczynie, nazwiskiem Siebert, piękną maszynę do szycia.

* **Z powiatu sztumskiego.** Pan Teodor Szczepański z Lidzbarka kupił wioskę Borowy młyn pod Sztumem za 120 000 m.

* **Łława.** Tutejszy sąd ławniczy skazał właścicielkę S. z Silmy na 2 miesiące więzienia za sponiewieranie swej 12-letniej pasierbicy.

* **Łława.** Gospodarz Guns z Pakerowa zajęty czyszczeniem wyszków, spadł ztamtąd na wóz i zabił się na miejscu. D. pozostawił żonę i czworo dzieci.

* **Koronowo.** Para głuchoniemych zamówiła na tutejszym urzędzie stanu zapowiedzie. Narzeczona liczy 47, narzeczony 27 lat.

* **Wąbrzeźno.** Na majątku Orłowo,

syonarz pierwszy dał ognia. Zwierz ryknął i na ziemię się powalił, lecz zjawił się natychmiast drugi i łamiąc stojące mu na drodze drzewka, przedarł się przez gęstwinę. Już już miał łapą dosięgnąć śmiałka, co zabił jego towarzysza, gdy przytomny misjonarz nowym strzałem i jego na ziemię powalił.

Okrzyk tryumfu uczył ten powtórny celny strzał i tę przytomność umysłu. Afrykanie schylił czoła przed odważnym Europejczykiem i uwierzyli, że w wątlm ciele silna dusza mieszkać może. Po kilku miesiącach pobytu w Kurunam, misjonarz przy pomocy strzelców miejscowych uwolnił wioskę od dzikich lwów: jedne poległy od strzałów, inne wystraszone przeniosły się w dasze okolice; wyleczył też mieszkańców wsi z przesądu, że lew to istota niezwykła, z którą walczyć nie można i z wielu innych jeszcze zabobonów.

Tym dzielnym misjonarzem był Li-wingstone, odważny podróżnik i misjonarz angielski, który zwiedził całą prawie Afrykę. Postępując z biegiem rzeki Zuga, dotarł on do jeziora Ngami, a następnie w niezwykłe dotychczas przez nikogo okolice Makolado, czyniąc po drodze ważne odkrycia i szerząc światło wśród dzikich mieszkańców Afryki.

Nigdy z powierzchności sądzić nie należy.

własności p. Slaskiego, spłonęły owczarnia i chlewy. Spaliło się 200 owiec i 60 świń.

* **Wąbrzeźno.** Zeszłej soboty obchodził ks. prałat papieżki, dziekan i proboszcz wąbrzeski lic. Połomski uroczystość 25 letniego urzędowania proboszczowskiego w Wąbrzeźnie. Uroczystość odbyła się wspaniale i świadczyła o wysokim szacunku, przywiązaniu i wdzięczności ze strony parafian. Daj Boże przew. ks. prałatowi jeszcze długie lata sił i zdrowia do dalszej pracy!

* **Z Swieckiego.** Przewodniczący gminy R. posłał w zeszły czwartek posłańca gminnego z listami i 500 m. podatków gminnych do Świecia, aby je oddał w powiatowej kasie komunalnej. Tymczasem posłaniec listy oddał, pieniądze jednakże otrzymał i drapnął.

* **Człuchów.** Na tutejszym dworcu usiłowali złodzieje włamać się do śpichrzów kupieckich, co im się jednakże nie udało. Natomiast nawiercili dwie wielkie beczki z spiritusem, zabrali sporą ilość, a reszta wyciekła. Szkodę obliczają na 1300 marek.

* **Osie.** Pewnemu leśniczemu z okolicy usiłowali jacyś rabusie w nocy wyprowadzić konia zestajni. Przebudzony hałasem wybiegł właściciel na podwórze, a złodzieje rozpierzchli się zaraz. Na głos pana wierny koń wrócił napowrót do zagrody.

* **Radzyn.** Wicher obalił wiatrak młynarza Bluma w Grucie. Młynarz wyskoczył przez okno na kartoflisko, gdzie go znaleziono bez zmysłów. Dwaj chłopcy z Mełna, znajdujący się na młynie, zdołali się uratować. Spadająca belka zabiła 45-letnią kobietę Nurkowską z Gruty.

* **Nytych.** Przy podkuwaniu uderzył koń parobka właściciela Lebba z Parczewa, tak nieszczęśliwie w piersi, że parobek za kilka sekund skonał. — W pobliżu dworca znaleziono ciało cieśli Spechta z Liehnów, który utonął w kwasem karbolowym. — Przed kilku dniami zwaryował nagle handlarz gęsi K. Odstawiono go tymczasem na tutejszą policję.

* **Kwidzyn.** Piorun spalił stodołę właściciela Cimbowskiego w Jeżewie. Budynek był nisko, sprzęt wcale nie zabezpieczony. — W Olszówce przy Elblągu zabił grom krowę na polu. — O białym dniu wykradziono z interesu zegarmistrza Petrasza przy ulicy Malborskiej dziesięć zegarków kieszonkowych i 80 marek gotówki. Złodzieja dotąd nie wysledzono.

* **Inowrocław.** Robotnik Jan Walczak z Inowrocławia ożenił się przed mniej więcej 26 laty w Gnieźnie. Po kościelnym ślubie i po weselu zniknął bez wieści i śladu. Udał się później do Inowrocławia, pracował tam, zakochał się w jakiejś dziewczynie, z którą wziął też ślub, choć z pierwszą żoną się nie rozwiódł. Z małżeństwa tego było 5 dzieci które dobrze wychował. W roku zeszłym umarła mu żona, którą w Inowrocławiu poślubił. Gdy chciał znów się ożenić, wykryło się jego dwużeństwo. Sądy skazały go za to na 10 miesięcy więzienia.

* **Gniezno.** Pewien młody człowiek, zatrudniony w jednej tutejszej restauracji, udał się zeszłego czwartku bryczką do Klecka. Gdy wracał do domu, wskakiwał po kilka razy z swego siedzenia koniom na grzbiety i znów na bryczkę. Raz stracił równowagę, spadł na ziemię i poranił się bardzo ciężko, tak że musiano odwieźć go do szpitala tutejszego.

* **W Bytomiu** (na Górnym Śląsku) miał się odbyć w dniach od 5 do 9 września katolicki praktyczny kurs socyalny. Ponieważ jednakże w mieście grasuje obecnie silna epidemia tyfusowa, która zabiera dużo ofiar, odroczył komitet lokalny odbycie kursu na czas nieograniczony, aż do zwalczenia epidemii. Pismom antykatolickim spadł wskutek tej uchwały kamień z serca. Jedno z tych, berlińska »Post«, dowiedziało się bowiem, że w kursie tym weźmie udział także jako prelegent, sławny Jezuita Ojciec Pesch i zaraz uderzyła na alarm. Przecież Jezuitom nie wolno u nas pełnić czynności kapłańskich względnie

nauczycielskich i straszne niebezpieczeństwo groziłoby Niemcom, gdyby Ojciec Pesch był przemawiał w Bytomiu. Dzięki tyfusowi — niebezpieczeństwo usunięto teraz. Tak to nawet tyfus zdolny jest ocalić Niemcy od zguby!

* **Z Berlina.** Pewien browar wysłał w dniu bardzo gorącym wóz naładowany butelkami piwa na wieś w okolicę. Zaledwie wóz wyjechał, nadchodzi na szosie spragniony oddział piechoty i chętnie był by skosztował pokrzepiającego napoju. Ale kapitan oświadczył, że na to nie pozwala i nawet straż postawił około woza podczas przechodzenia oddziału, by nikt nie odważył się sięgnąć po zakazane owoce. Zaledwie spragnieni żołnierze przeszli i straż za nimi pospieszyła, nadjeżdża oddział konnicy. Kapitan pędzi na czele i pierwszy dostrzegłszy wóz z piwem, zatrzymuje go i pyta się, czy piwo jest dobre. Na przytakującą odpowiedź woźnicy, zatrzymując oddział, każe z koni zsiść i każdy żołnierz miał otrzymać butelkę, ale nie więcej jak butelkę. A ponieważ oddział składał się tylko z jednego szwadronu, każdy może sobie łatwo wyrachować, ile butelek było trzeba. Po kilku minutach, gdy żołnierze pokrzepili się chłodzącym napojem, żąda kapitan rachunku i przytem pokazało się, że wypito wogóle 330 butelek. Wyrozumiąły dowódzca bynajmniej się nie rozgniewał, lecz powiedziawszy żartem, że był o tem przekonany, że znajdują się znowu tacy, którzy nie będą w stanie do jednego liczyć, zapłacił 33 marki i ruszono dalej.

* **W Sycylii** zaszedł znowu wypadek porwania osoby przez bandytów celem wymuszania okupu na rodzinie. Kilkoletni synek bogatego właściciela ziemskiego p. Spalino, wyszedł był w pole, w majątku swego ojca, w prowincyi Palermo, pod Castelbuono, aby być obecnym przy młóce zboża lokomobilą na miejscu żniwa. Zanim zdążył przybyć na miejsce, porwał go kilku zamaskowanych brygantów. Zrozpaczeni rodzice otrzymali pocztą list, w którym rozbójnicy żądali okupu 125 000 lirów, połowę w złocie, a połowę w banknotach, a w razie niewysłania pieniędzy na oznaczone miejsce lub odwołania się do władz, grozili śmiercią młodego Spalino. Ojciec, świadomy miejsceowych stosunków, wdał się w układy, choć jednocześnie karabinierzy rozpoczęli poszukiwania za porwanym chłopcem. Skończyło się na tem, że rodzice zapłacili 8000 lirów, poczem chłopiec, zbiedzony kilkunastodniowym więzieniem, wrócił do domu. Z jego opowiadania dowiedzieli się rodzice, iż opryszkzi zawiązali mu oczy i zaprowadzili do kryjówek w górach, zkad go kilkakrotnie w nocy, zawsze zawiązanymi oczyma, przeprowadzali do innych jaskiń. Dwa razy ofiara rabunku usłyszała głosy karabinierów, szukających go w górach, ale brygantci przyłożyli chłopcu nóż do gardła, grożąc śmiercią, w razie zdradzenia ich wołaniem. Zbójców było 8, zdaje się włóczęgów, którzy uciekli w góry przed karą sądową. Żywili chłopca owocami. Władze aresztowały kilku ludzi w okolicy Castelbuono, podejrzanych o spólnictwo.

ROZMAITOSCI.

Śmierć kota. Przed dwoma laty zmarła wdowa Lelievro w Paryżu zapisała 19 tysięcy franków jednej ze szkół miejskich Paryża, z warunkiem, aby utrzymywano jej kota do śmierci. Miasto legat przyjęło i asygnowało rocznie 140 franków na utrzymanie kota. Dziennie kot dostawał wątróbki za 6 cent. oraz mleka za 20 cent. Pomimo wspaniałego bytu, kot przeżył swoją panią tylko o dwa lata.

Wypadki na kolejach. W sobotę wieczorem o godz. pół do 9 wykoleił się pospieszny pociąg pomiędzy Kassel a Hamburgiem na stacyi Celle. 4 osoby mają być zabite, 10 ciężko, a znaczniejsza jeszcze liczba lekko poranionych. Wszystkie wagony wyskoczyły z szyn i stoczyły się jeden na drugi, łamiąc i druzgocąc się. Z pobliskich stacyi spieszyli osobnymi pociągami lekarze, którzy przynieśli rannym pierwsze ulgi. Przywołano także żołnierzy, aby oświetlali miejsce nieszczęśliwego wypadku pochodniami. Lokomotywa wryła się na kilka metrów w

ziemię. Zamęt, krzyki i nawoływania o pomoc, oparzekania rannych były nie do opisania. Wagon raz cztowy i jeden wagon trzeciej klasy zostały zdruzgotane na kawałki. Przyczyny wykolejenia dotąd nie wykryto. Okropne wrażenie wywarły zwłoki pewnego pana, któremu kolo odcięło zupełnie głowę. — Także z Wiednia donoszą, że na kolei południowej przy stacyi Loebersdorf zderzyły się dwa pociągi, przy czem 6 panów i dwie panie poniosły znaczne obrażenia. — We Francyi również zdarzył się nieszczęśliwy wypadek na kolei. Pociąg pospieszny z Lütich do Paryża zderzył się z pociągiem osobowym. 8 wagonów zostało rozbitych w kawałki, znaczna ilość pasażerów zranionych. — W Barcelonie w Hiszpanii położono na szyny kolei wielkie kamienie i spowodowano tym sposobem wykolejenie pociągu. Jedna osoba została zabita, dwie zranione.

Butelki z papieru. Po kulach z papieru i zapalkach z papieru, przysłała kolej na butelki, które rozpoczęto wyrabiać teraz na wielką skalę z masy papierowej. Butelki te zanurzane są w roztworze, którego skład stanowi jeszcze tajemnicze wynalazcy, i następnie powoli suszone w piecach gazowych. Ten proces suszenia musi być nader ściśle przeprowadzony, albowiem inaczej butelki przepuszczają płyn. Wynalazek to bardzo cenny dla Towarzystw żeglugowych naprzykład, albowiem wzburzone morze zrzadza zawsze znaczne szkody w zapasach wina, wódek i piwa na statkach, a to skutkiem tłuczenia się butelek.

Niespodzianki w podróży. Pewna pani przyjechała z Berlina do Kohlfurtu i chciała przesiąść na pociąg do Zgorzelic. W pospiechu zostawiła w berlińskim pociągu kapelusze. Przybywszy na peron, wsiadła w rozragnieniu zamiast do pociągu do Zgorzelca, do pospiesznego pociągu, idącego z Wrocławia do Berlina. Gdy jeden z urzędników wyjaśnił jej zaszłą pomyłkę, wysiadła szybko i zostawiła przez zapomnienie zarzutkę. Przybywszy nareszcie szczęśliwie do pociągu, którym chciała jechać, spostrzegła dopiero teraz podwójną stratę i pozostawiwszy resztę rzeczy w pociągu, spieszy, by odzyskać zgubione przedmioty. Zaledwie doszła do berlińskiego pociągu, gdy ten jej przed nosem odjeżdża, zabierając ze sobą zapomnianą zarzutkę. Co robić? Trzeba przynajmniej kapelusze ratować, więc pędzi owa pani do wrocławskiego pociągu, ale i ten odjeżdża w tej chwili z kapeluszem. Zanim wreszcie zdołała dojść do pociągu odchodzącego do Zgorzelic, i ten ruszył, zabierając resztę rzeczy.

Łatwość rozwodów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wytwarza oryginalne stosunki. W stanie Indyana pewien farmer nazwiskiem Abraham Rhimes, mając lat 55, ożenił się po raz pierwszy; dziś liczy 75 lat, a w przeciągu lat 20 ożenił się razy 12, a rowiódł 11. Z dwunastą żoną rozwieść się boi, albowiem przeraża go cyfra 13. W stanie Texas osądzony został niejaki Rove, który w przeciągu 7 lat ożenił się 16 razy, nie rozwiódłszy się ani razu.

Próby nowożeńców. Wśród dzikich plemion południowej Afryki istnieje zwyczaj, że rodzice przed zezwoleniem na małżeństwo ich syna poddają go najprzód próbie, aby się przekonać, czy ma dosyć siły woli, żeby znieść wszystkie trudy, jakie go w życiu małżeńskim spotkają. W tym celu zawiązują jego ręce w worku, pełnym mrówek. Jeżeli młodzieniec z męstwem przez parę godzin będzie znosił ukłucia tych zjadliwych istot, w takim razie pozwalają mu żenić się. Jeżeli zaś krzyczy i stara się ręce z worka wyrwać, to nie pozwalają na małżeństwo.

Zapalki z papieru — oto najnowszy wynalazek dokonany w Austrii. Nowe zapalki zastąpić mają zupełnie angielskie i włoskie zapalki woskowe. Pewna firma wiedeńska nabyła ten wynalazek i zaczęła takowe już wyrabiać, które już ukazały się w handlu i doznały nader sympatycznego przyjęcia. Nowe te zapalki wyróżniają się tem sposobem od dotychczasowych, że palą się blisko 3 minuty. Paper vestes — tak je nazwano — przewyższają wszystko, co dotychczas w tej dziedzinie osiągnięto.

Pajaki i telegraf. W naturze małe przyczy ny wywołują częstokroć wielkie skutki. W Japonii, gdzie jest dużo pajaków, wre zacięta walka pomiędzy telegrafem i pajakami. Jak wiadomo, siatki pajęcze, zwłaszcza wilgotne, są doskonałymi przewodnikami elektryczności. Otóż olbrzymie pajaki japońskie, z upodobania osiedlając się na drutach i na słupach, łączą z pomocą siatek druty z ziemią i odprowadzają elektryczność w niewłaściwym kierunku. Japończycy walczą ze zwierzątkami za pomocą mioteł bambusowych, lecz mało to pomaga, i telegrafici są w ustawicznych kłopotach. — Łatwiej tedy wygrać wojnę z Chuńczykami, niż z pajakami.

W sypialni pociągu pospiesznego z Wiednia do Pragi, popełniono w nocy znaczną kradzież. Sko-

ro o godz. 11 pociąg opuścił Wiedeń, ułożyli się pasażerowie do snu i wkrótce zasnęli. Między Pardubicami a Kolinem zbudził się jeden z nich i ujrzał brak portofelu z kwotą 100 mrk. Gdy na jego krzyk zbudzili się inni, ujrzeli, że każdemu z nich coś brakuje. I tak: jednemu skradziono złoty zegarek, drugiemu zegarek, trzeciemu pierścień z brylantami, czwartemu znowu 400 marek. Przywołany konduktor oświadczył, że w Pardubicach jeden z pasażerów tego wagonu wysiadł, i zapewne ten był złodziejem.

Sprzedaż trawy.

Sprzedaż tegorocznego drugiego sprzętu trawy na osuszonych jeziorach odbędzie się:

1. Na Patryckim 1 września rano o 9-tej.
2. Na Kiestroju 3 września rano o 9-tej.
3. Na Świętajskim również 3 września po południu o 2-giej.

4. Na Bogdańskim 4-go września rano o 9-tej.
5. Na Żabinie również 4 września po południu o 2-giej.
6. Na Dobregu i Zaginku 8-go września przed południem o 10-tej.
7. Na Pełnodze 10-go września przed południem o 9.
8. Na Peglickim również 10-go września po południu o 2-giej.
9. Na Maragu 11, 13 i 14 września rano o 9-tej.

Sprzedaż trawy nastąpi tylko za natychmiastową całą zapłatą. — Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną przed rozpoczęciem terminu. — Oprócz wydzierżawione zastanie w czwartek, dnia 9-go września przed południem o 10-tej w Bogdanach ziemia przy jeziorze Bogdańskim i parcela nr. 14 Świętajskiego spuszczonego jeziora, a tegoż dnia w południe o 1-szej w Klebarku w oberży p. Thiel użytek trzciny i siłwina na jeziorze w Dużym Klebarku na trzy lata, od 1-go października licząc.

Ceny targowe.

Wedle sprawozdania izby rolniczej płacono w naszej prowincyi w czasie od 11-go do 17-go sierpnia 1897 r. za korzec:

A. Pszenicy: W Lidzperku 6,72 — 7,01 (handlarze świeżą pszenicę dobrą) i Rastemborku 6,42 do 7,29 (handlarze, starą i świeżą pszenicę).

B. Żyto: Olsztyn 4,60 (młyn, żyto Świętojańskie); Brunsberga 5,00 (do siewu, normalna); Lidzperk 4,40—4,78 (handlarze, nowe żyto, dobre); Rastembork 4,50—2,00 (handlarze, nowe żyto).

C. Jęczmień: Lidzperk 3,78—3,99 (handlarze, nowy jęczmień); Rastembork 3,99—4,48 (konsument).

D. O wies: Lidzperk 2,80—2,90 (handlarze, nowy owies); Rastembork 3—3,50, stary owies 3,70 (handlarze).

Zimowa szkoła rolnicza

W OLSZTYNIE.

Początek nauki dnia 5-go października przed południem o 9-tej.

Piśmienne zameldowania trzeba wcześniej podać do dyrygenta p. Luberg w Olsztynie, ulica Magister nr. 9, od 1 października ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) 85. Osobiste przyjmowanie i egzamin dnia 20-go września w mieszkaniu dyrygenta. Prospekta przesyłają się bezpłatnie. Dla niezamożnych uczniów z powiatów olsztyńskiego, lidzperskiego, reszelskiego i rastemborskiego są bezpłatne miejsca urządzone.

Kuratorium szkoły.

Po raz pierwszy w Olsztynie

na placu pana Hosmanna

tylko od 26-go do 29-go sierpnia.

Th. Scherffa teatr orientalny! Undine, bogini duchów, bajka z tysiąca i jednej nocy. Sensacyjne przedstawienie przemieniające. Wszystko przez żywe osoby wykonane. Undine zwiędzały wysokie i najwyższe towarzystwa. Undine tworzyło, gdzie ją pokazywano, rozmowę dzienną całego miasta.

Dalej **wielka panorama piętrowa!** Nowe! Eksplozja balonu kierowanego jako i koniec tragiczny Dr. Wölferta i jego asystenta. **Pożar bazaru dobroczynności w Paryżu!** Wojna grecko-turecka: **Zdobycie linii Meluna przez Turków.** Zatonięcie niemieckiego okrętu wojennego »Iltis« itd. itd.

O wszystkim innym proszę przejrzeć programy.

O liczny udział prosi przedsiębiorca

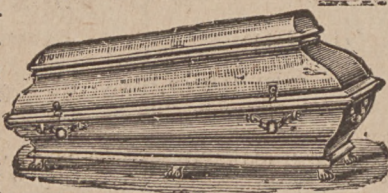
Th. Scherff z Lipska.

Fr. Sawitzki,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.

Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Już wyszedł

Kalendarz Maryański

Karola Miarki — na rok 1898.

- Dodatki nadzwyczajne:
1. Kolorowy obraz Serca Najśw. Maryi Panny.
 2. Portret śp. Adama Mickiewicza.
 3. Gra w warcaby i młynek, — na tekturze.
 4. Dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Wydawnictwo dzieł ludowych“ K. Miarki
w Mikołowie (Nikolai O-S.)

Moją

Posiadłość

w Dużym Klebarku chcę w całości albo w parcelach sprzedać. Dzień sprzedaży wyznaczam **1 września po poł. o godzinie 2-giej** w mym mieszkaniu, na którą mających chęć kupna niniejszym zapraszam.

Masłowski, gospodarz.

W nadleśnictwie Lanskerofen potrzebna jest od świętego Marcina **dziewczyna pokojowa,** która już służyła i **kucharka** dla ludzi.

Moją

posiadłość,

11 mórg roli z torfowiskiem zamierzam pod korzystnymi warunkami za bezcen sprzedać.

Józef Wróblewski,

Lapka p. Wartemborku.

Zu haben in allen Buchhandlungen

Preis



50 Pfennig



STORM'S
Kursbuch fürs Reich
mit Hotelpreisanzeiger

Verlag von HUGO STORM in Berlin SW., Kochstr. 73

Max Hohenstein,

== ZŁOTNIK, ==

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania

REPARATUR,

nowych robót i rwtowania,

jako i

zakupuje złoto i srebro

po jak najwyższych cenach.

12 mórg roli

w Stawigudzie mam na sprzedaż

Antoni Trudziński

w Gąglawkach.

UCZNIA

do mego handlu towarów kolonialnych i materyalnych przyjmę natychmiast lub później.

A. Figurski, rynek.

Aby uprzątnąć wyprzedają:

Jedno i dwuskibowe pługi,

Parewniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

Grabie konne.

Młockarnie,

po taniach cenach i na odpłatę

Antoni Wolff
WARTEMBORK.

Po jak najtańszych cenach polecam: **makę fosforową Tomasza, kajnit, superfosfaty, wapno** (kalk) nawozowe itd.

Otton Gauer Następca,
WARTEMBORK.